

BRZESKI PARAFIANIN



*Witamy
Nowy
Rok
1998*

ISSN1234-1797

*W imię Jezusa Chrystusa - Tego, który jest „wczoraj, dzisiaj i na wieki” (por. Hbr 13,8)
do Wielkiego Jubileuszu Roku 2000. Wrocław 1997, Jan Paweł II*

Rok V Nr 4 (32)
24 grudnia 1997

Pismo Parafii Rzymsko - Katolickiej
św. Apostołów Mateusza i Macieja w Brzeziu nad Odrą

DRUK NR 4(32) SPONSORUJĄ: ANIELA I ANDRZEJ CHĘCIŃSCY

*Okres Bożego Narodzenia
budzi w nas wiarę i miłość,
a przede wszystkim - nadzieję
wobec drugiego człowieka.*

*W dzisiejszym świecie
ta ostatnia jest najbardziej pożądana
dla każdego z nas.*

*Życzymy sobie zatem - łamiąc się opłatkiem
przy wigilijnym stole - abyśmy zawsze
okazywali serdeczność wobec wszystkich ludzi.*

*Niech nowonarodzony Zbawiciel
prawdźwie przyjdzie do serca każdego z nas!*

*Zdrowych i spokojnych świąt
Bożego Narodzenia,
szczęśliwego, lepszego Nowego Roku
życzy Drogim Czytelnikom,
Sponsorom i Parafianom*

Ks. Proboszcz i Redakcja



foto F. Burek

Dzieciątko S.M. Dulcissimy

NIEBO ZIEMI - NIEBU ZIEMIA

WSZYSCY WSZYSTKIM ŚLĄ ŻYCZENIA

To, co wydarzyło się przed dwoma tysiącami lat, nie będzie nigdy przez nas do końca zgłębione. Jesteśmy zbyt niedoskonalimi, by móc przeniknąć wielkość owego nadprzyrodzonego i historycznego faktu. Oto Bóg przybywa na ziemię przyobłekszy się w człowieka. Kościół ma dla tego wydarzenia najodpowiedniejszą nazwę:

TAJEMNICA WCIELENIA.

Wielka tajemnica, wobec której blasku i majestatu możemy tylko upaść na twarz i pokornie śpiewać hymn dziękczynienia.

Jest taki jeden wieczór w roku, kiedy do każdego z nas dociera wyjątkowo wyraźnie myśl, że Bóg stał się człowiekiem, że na ziemi stanowimy jedną rodzinę, która przeżywa taką „chwilę osobliwą”, w której czuje się szczególnie zjednoczona. Tą chwilą osobliwą jest Wieczór Wigilijny. Noc, w której Bóg stał się człowiekiem i znalazł się wśród nas.

W Ziemi Świętej w Betlejem pielgrzymi mogą po dzień dzisiejszy oglądać grootę, w której narodził się Syn Boży. W świętą noc Bożego Narodzenia, każdy wierzący w Chrystusa w czasie Wieczoru Wigilijnego na skrzydłach wiary i miłości przenosi się do betlejemskiej groty, by w ciszy swojego serca adorować to „Słowo, które stało się Ciałem i zamieszkało wśród nas” /J1,14/.

Miało to miejsce w 750 roku od założenia Rzymu, w miejscowości położonej o 9 km od Jerozolimy, przy drodze wiodącej z północy poprzez Hebron do Egiptu. Niewielka miejscowość Betlejem, granicząca z Pustynią Judzką, obfitująca w dość liczne pastwiska i winnice, właściwie nikomu nie znane, jednej chwili stało się najświętszym miastem świata.

Stało się to właśnie wtedy, gdy w tym mieście ziściły się mesjańskie proroctwa, zrealizowały się nadzieje narodu wybranego, przyszedł na ziemię obiecany Mesjasz. Pobożność chrześcijańska uwieczniła pamiątkę tego wydarzenia, krótkim, lapidarnym, ale jakże bogatym w treść, łacińskim napisem, wyrytym w marmurowej posadzce historycznej groty: Hic de Maria Virgine natus est Christus. Tu z Maryi Dziewicy narodził się Chrystus. Czytając ten napis chciało by się powiedzieć: nie tylko się narodził, ale jeszcze przemienił i uświęcił świat. Przyniósł temu ówczesnemu skłóconemu, nieszczęśliwemu i rozdartemu światu największą wartość: upragniony, Boży pokój. Dlatego można powiedzieć, że Boże Narodzenie jest świętem prawdziwego pokoju.

Dom rodzinny św. Teresy od Dzieciątka Jezus, którą Jan Paweł II ogłosił 19.10.1997 roku Doktorem Kościoła, a która znana nam jest z duchowej więzi z S. M. Dulcissimo był - mimo osierocenia przez matkę i wszystkich kłopotów materialnych - prawdziwą oazą pokoju, a jednak Teresa wspominając Boże Narodzenie 1886 roku /miała wtedy trzynaście lat / opowiada o niemiłym incydencie, który zdarzył się po powrocie z Pasterki, kiedy niecierpliwie oczekiwała na prezenty, które - według trwającego od dzieciństwa zwyczaju - tata wkładał dla niej do stoją-

cych przy kominku bucików. Stojąc na schodach usłyszała niechcący przykrą uwagę, z której wynikało, że ojciec jest bardzo znudzony tym całym dziecięcym ceremoniałem. Zabolęła ją to bardzo. W swojej autobiografii Teresa pisze jednak, że właśnie w tym momencie otrzymała łaskę przekroczenia niemądrej nadwrażliwości, którą nazwała łaską Bożego Narodzenia.

„Tłumiąc łzy zbiegłam ze schodów i powstrzymując bicie serca wzięłam moje buciki stawiając je przed tatusem, po czym wyciągnęłam radośnie całą zawartość promieniając ze szczęścia jak królowa. Terenia odzyskała na zawsze moc duszy, którą utraciła w wieku lat czterech i pół. Od tej nocy pełnej światła rozpoczął się trzeci okres mojego życia, najpiękniejszy spośród wszystkich, najbardziej obfitujący w łaski nieba. Jednym słowem w serce moje wstąpiła miłość połączona z pragnieniem zapomnienia o sobie, by innym sprawiać przyjemność, i od tej chwili poczułam się szczęśliwa!”

W wigilijnym dniu bardziej aniżeli w innym trzeba nam się zastanowić nad faktem, jak przeżywam łaskę Świąt Bożego Narodzenia: miłość połączona z pragnieniem zapomnienia o sobie i niesienia radości innym, by wspólnie z nimi przeżywać Bożą radość.

By doświadczyć łaski Świąt Bożego Narodzenia nie można ich tylko obchodzić, Święta te trzeba przeżywać mimo, że nieznośne cechy i zachowania moich najbliższych nie uległy wcale z dawną wyczekiwanej zmianie?

Przeżywanie łaski Świąt Bożego narodzenia to staranie się, o to by Chrystus rodził się wokół mnie. By się urodził w sercach wszystkich ludzi. Przede wszystkim zaś w sercach biednych, chorych, opuszczonych samotnych i nieszczęśliwych. By wszyscy doznali na sobie ciepła Chrystusowej miłości i skutków jego ofiary. Wtedy na pewno zatriumfuje na świecie chwala Bogu na wysokościach a na ziemi nastanie pokój ludziom dobrej woli.

Trzeba postawić sobie pytanie: jak S. M. Ducissima przeżywała łaskę Świąt Bożego Narodzenia?

Ks. Józef Schweter w książce „Oblubienica krzyża” pisze tak: „Uroczystość Bożego Narodzenia przyniosła naszej siostrze zażyłe zjednoczenie z Bogiem... Stając się całkowicie dzieckiem, mogła przyjąć łaski Bożego Narodzenia w najbogatszym wymiarze, chociaż zewnątrz były zanurzone w gorzkiej czarze. Spędziła /święta/ w duchu dzieciństwa: była przed Bogiem coraz bardziej „dzieckiem”. Rozważała nieskończoną pokorę i miłość Dzieciątka Betlejemskiego i płakała, że znajduje Ono tak mało naśladowców”. Przeżywała swoje braki w tym zakresie” powinny być nosicielką Chrystusa, cały dzień powinnam myśleć tylko o Bogu, we wszystkim co czynię. Nosicielką Chrystusa powinnam być dla mego bliźniego, jego przeprowadzić bliżej Boga”.

Na święta Bożego Narodzenia ślemy życzenia, niech one zbliżają nas z ziemi do nieba, niech uczą nas przeżywać bogactwo łaski Świąt Bożego Narodzenia.

/ c /

Ks. Dr Alfons Fross /1902 - 1983/

Kapłan jest człowiekiem Bożym, o ile jest przepelniony duchem modlitwy, jeżeli bierze do głębi słowa Pana Jezusa „Beze mnie nic nie możecie uczynić” / J 15,5 /.Nie może kapłan nic uczynić bez Chrystusa, bo jest jego zastępcą na ziemi i działa w Jego Osobie. Ujawnia się to przy sprawowaniu Najświętszej Ofiary I sakramentów św. , ale nie tylko, w całej jego działalności duszpasterskiej. Niczego co prowadzi do zbawienia dusz, co prowadzi do odnowy duchowej człowieka, nie może kapłan uczynić bez modlitewnego zatopienia w Jezusa Chrystusa, bez pomocy Jezusa Ukrzyżowanego i Zmartwychwstałego.

Ukazane oblicze kapłańskiego działania było aktualizowane I mocno przeżywane przez ks. Dr Alfonsa Frossa. „Gość Niedzielny” z dnia 11.12.1983 roku zamieścił na swoich łamach kazanie ks. bpa Herberta Bednorza wygłoszone w czasie pogrzeby ks. Frossa, które zatytułował bardzo wymownie: „Żył modlitwą, pracą i cierpieniem”.

Pytał w czasie kazania Biskup Katowicki: „Co było najważniejszą cechą kapłańskiego życia Sp. Ks. dra Frossa? Wszyscy, którzy go znali, powiedzą, że śp. Ks. dr Fross był przede wszystkim człowiekiem prostym I naprawdę skromnym. Pokazało się to w całej jego postawie, we wszystkim co mówił, pisał I czynił. Tak było przez wiele lat, prawdopodobnie przez całe jego życie. Niczym się nie wyróżniał od innych, prostych, nawet najprostszycy ludzi. Każdy, kto go widział, a może I z nim rozmawiał, musiał to zauważyć, bo ta cecha mocni rzucała się w oczy w całym jego życiu.

Ułatwiało mu to prowadzenie stylu życia, w którym silnie zaznaczało się ubóstwo w duchu. Te cechy nosiło jego ubranie, mieszkanie I cały sposób bycia. Nie przywiązywał się do wartości materialnych, ale gdy już dostały się w jego ręce, chętnie je dalej rozdawał. I tak np. Śp. Ks. dr Fross był tym kapłanem, który najwięcej - regularnie co dwa, trzy miesiące - dawał na budowę nowych kościołów. To na pewno bardzo się liczy w oczach

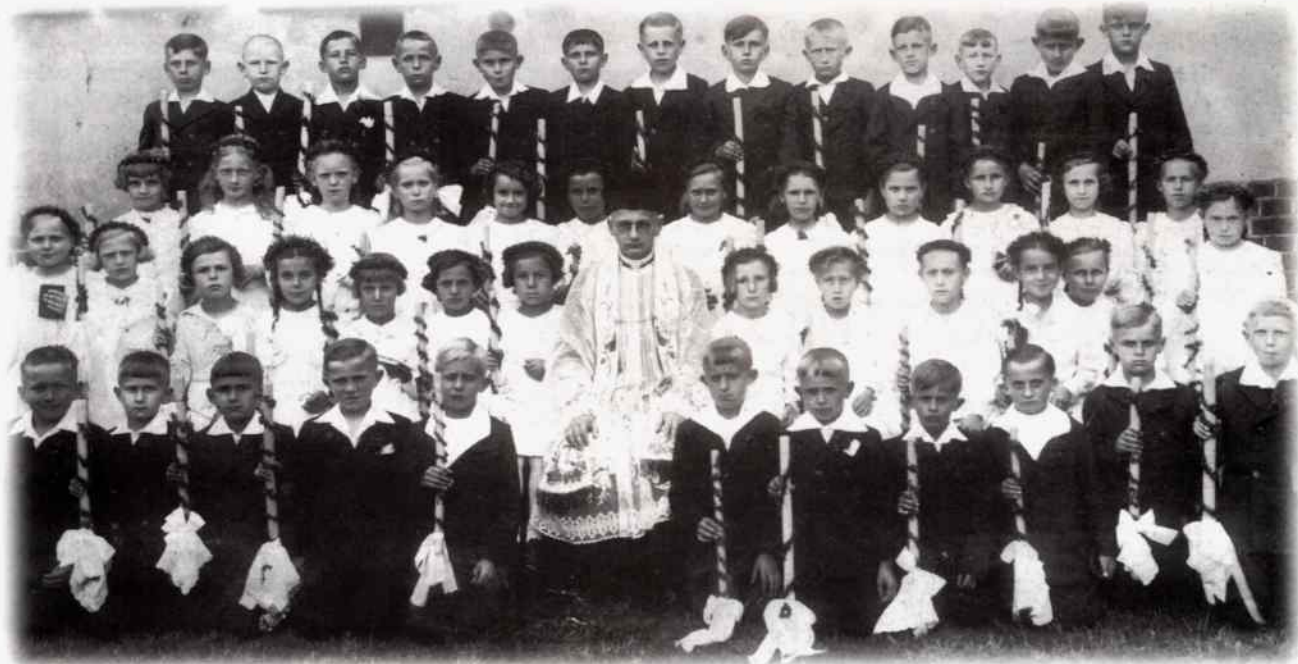
ludzkich, ale jeszcze bardziej przed samym Bogiem, wszechmogącym I najsprawiedliwszym. Za to mu dziś w imieniu całej diecezji dziękuję... Za życia nikt o tym nie wiedział, po jego śmierci mogą o tym publicznie mówić ... W imieniu całej diecezji dziękuję ks. dr Frossowi za hojną rękę, którą często otwierał na budowę nowych kościołów”.

Ks. dr Alfons Fross urodził się 26.01.1902 roku w Zabrze, które terytorialnie należało do parafii św. Franciszka z Asyżu w Zabrze. W franciszkańskim kościele otrzymał sakrament chrztu św. I przyjął I Komunię św. oraz wiele zaczerpnął z ducha franciszkańskiego ubóstwa I pokory. Pochodził z rodziny robotniczej, jego ojciec Jan był górnikiem, matce było na imię Maria zd. Przegędza. Do szkoły podstawowej uczęszczał w rodzinnej miejscowości, by następnie kontynuować naukę w gimnazjum w Zabrze I Bytomiu. Egzamin maturalny zdał w maju 1920 roku przed Szkolną Komisją Plebiscytową w Bytomiu.

Przeżywając wewnętrzne powołanie do kapłaństwa wstępuje do Seminarium Duchownego w Poznaniu. Był jednak niespokojnego I poznawczego ducha, dlatego krótko, tylko od października 1920 roku do lipca 1921 roku przebywa w poznańskim seminarium. Otrzymuje pozwolenie Administratora Apostolskiego Górnego Śląska, ks. dra Augusta Hlonda, na kontynuowanie studiów teologicznych w Innsbuku. Zamieszkał prywatnie u OO. Kapucynów, chociaż według prawa kościelnego I zwyczaju winien przebywać w konwiktie dla teologów. Intensywnie oddaje się studium filozoficznemu na miejscowym uniwersytecie. Niespokojny poznawczy duch kieruje go w czerwcu 1923 roku do Rzymu, tam w październiku tego samego roku obronił pracę doktorską z dziedziny filozofii scholastycznej.

Po wypełnieniu wszystkich formalności, to jest, zwłaszcza po zatwierdzeniu studiów teologicznych w Poznaniu, Innsbuku I Rzymie oraz po przyjęciu do Administracji Apostolskiej Górnego Śląska, otrzymuje święcenia kapłańskie 20.03.1926 roku.

c.d. - str 4



Ks. dr Alfons Fross w otoczeniu dzieci pierwszokomunijnych w dniu 4 czerwca 1939 roku .

W pierwszym rzędzie od lewej widzimy: Jan Kasprzyk, Eugeniusz Burek, Leon Chluba, Franciszek Myśliwiec, Leon Gawliczek,....., Stanisław Myśliwiec, Gerard Jędrzejczyk, Franciszek Blucha, Rudolf Jambor, Henryk Pluta. Drugi rząd, od lewej Teresa Kruczek, Kordula Zapłata, Aniela Wycisk, Genowefa Miczajka, Agnieszka Zdrzałek, Helena Rydygiel, Blucha czy Wincien ?, Anna Hercog, Elżbieta Błędowska, Weronika Niestrój, Aniela Horczyk, Elżbieta Jędrzejczyk, Hildegarda Baron. Rząd trzeci, od lewej Zofia Fiołka, Maria Kapuścik, Aniela Leksza, Erna Kampka, Zofia Machowska, Róża Smykała, Kubenko, Łucja Manderka, Jadwiga Solich, Elżbieta Orc, Zofia Ździebko, Szklany. Rząd czwarty, od lewej stoją między innymi: Żymełka, Stefan Lenort, Leon Herman, Alojzy Burek (za dwa lata będzie organistą w kościele), Wierbicki, ... Klemens, Józef Jędrzejczyk, Zygmunt Chluba, ..., Alfred Knura.,

Fot. arch. F. Burek

Jego pierwszymi placówkami duszpasterskimi były kolejno: Chorzów - par. Św. Józefa / 01.06.1926 - 24.03. 1927 /; Siemianowice - par. Św. Krzyża / do 01.09.1927/. W 1927 roku zostaje mianowany katechetą w miejskim gimnazjum męskim I żeńskim w Siemianowicach. Następnie w latach 1931-1934 pracował jako katecheta w polskich szkołach dokształcających w Katowicach, by 01.03. 1934 roku objąć placówkę wikariuszowską w Chorzowie - par. Św. Józefa. Po czterech latach zostaje zamianowany proboszczem w Brzeziu nad Odrą - było to 26.11.1938 roku. W czasie wojny został ukarany grzywną, jak wielu kapłanów w diecezji, za odprawianie uroczystości Bożego Ciała i Wniebowzięcia NMP wbrew przepisom władz niemieckich.

Po zakończeniu działań wojennych obejmuje parafię Wniebowzięcia NMP w Czuchowie - ma to miejsce 08.03.1945 roku. W Czuchowie obchodzi srebrny jubileusz kapłaństwa 20.03.1951 roku oraz otrzymuje tytuł Radcy Duchownego 27.10.1956 roku. W tej parafii pracuje aż do przejścia na emeryturę, to jest do 29.03.1960 roku. Pozostałe dwadzieścia trzy lata spędzi jako emeryt. Mieszkał w domu kurialnym w Mysłowicach, pomagał duszpastersko w okolicznych parafiach, szczególnie dużo czasu spędzał w konfesjonale i wiele się modlił.

Zmarł 06.11.1983 roku w Mysłowicach, tam też na parafialnym cmentarzu został pochowany. Wśród swoich uczniów i księży cieszył się opinią oryginalnego katechety.

/ c /



Fot. arch. Kunegunda Gricman

Boże Ciało w roku 1939 przypało 8 czerwca
zdjęcie wykonano w oktawie, po jednej z procesji.

Od lewej z góry:

Pelagia Pietruszka, Marta Adamczyk, Anna Błaszczok z domu Sollich, Kunegunda Gritzmann z domu Popella, Regina Gilga z domu Chluba, Angela Skrzyszowska z domu Stroka. Drugi rząd od lewej: Zofia Zajac, Angela Zimmerman, Irena Wojciechowska, Emilia Twardosz z domu Jędrzejczyk Pierwszy rząd od lewej: Helena Motyka, Rita Staniek z domu Niedbała, Anna-Maria Żymetka, Weronika Sikora z domu Zajac.

KONKURS ŚWIĄTECZNY

Popatrz na zdjęcie uważnie. Porozmawiaj z dziadkiem, babcią lub starszą ciocią i daj odpowiedź na pytanie konkursowe: „Jak nazywał się ksiądz proboszcz (podaj imię i nazwisko), który taką dekorację przygotował na czas Bożego Narodzenia?”. Odpowiedzi składamy u Siostry - katechetki lub w zakrystii do końca stycznia 1998 roku



Fot. arch. Józef Trampeta

300 lat wspólnoty parafialnej Brzezie - Pogrzebień (1611 - 1911)

Pogrzebień (II)¹

W roku 1660, po śmierci Jana seniora Reischwitz, wyznaczeni komisarze sprzedali Pogrzebień i Strzybnik hrabiemu Ferdynandowi Leopoldowi Oppersdorffowi na Szonowicach i Brzeziu za sumę 11.000 talarów. Ferdynand, bratanek założyciela majoratu w Głogowie, urodził się 19 grudnia 1628 roku w Polskiej Cerekwi jako syn zmarłego 18 lipca 1686r. Gubernatora na Polskiej Cerekwi, Cisku i zamku Busau oraz żony Anny von Wrna. Ferdynand studiował w Ołomuńcu, od 1658 roku posiadał Brzezie a od stycznia 1660r. Strzybnik. 17 stycznia 1650 roku ożenił się z Marią Magdaleną córką hrabiego Schebor Prażma v. Blikau, która zmarła 1 września 1674 roku.

Hrabia Oppersdorff sprzedał Szonowice Elżbiecie Von Lichnowski z domu von Lasota w dniu 5 stycznia 1665r. za 8.000 talarów. W roku 1666 został gubernatorem Raciborza, dnia 23 stycznia 1670r. został równocześnie radcą cesarskim a po śmierci szwagra hrabiego Prażmy jego następcą w sądzie okręgowym i właścicielem Rybnika. Ferdynand Leopold Graf v. Oppersdorff zmarł 24 lutego 1677 roku. Pamięć o nim zachowała się głównie dzięki pobożnej fundacji.

Ferdynand Leopold Oppersdorff jako posiadacz Rybnika i odległej od niego o 6 km, miejscowości Królewskie Jankowice (obecnie Jankowice), krótko przed śmiercią dokonał fundacji, która nawiązywała do wydarzeń z okresu pobytu Husytów na naszej ziemi.

Wiosną 1430 - 1433r. na teren naszego księstwa wtargnęli Husyci powodując spustoszenia, Książę Raciborza Mikołaj pobił na łeb i na szyję ich sprzymierzeńców, Bolka Opolskiego w dniu 13 maja, niedaleko Rybnika. W czasie tych nieprzyjacielskich napadów ksiądz Walenty zmierzał pewnego razu z Przenajświętszą hostią do chorego na południu położonej parafii. W drodze został napadnięty przez Husytów. Obawiając się zbezczeszczenia Przenajświętszej hostii próbował ucieczki, następnie zeskoczył z konia i ukrył hostię wraz z cyborium w pniu wydrążonego dębu. Następnie podążył w kierunku Markłowic ażeby osiągnąć drogę prowadzącą do Rybnika. Został jednak wyprzedzony przez wrogów i zamordowany. W tym miejscu miało wytrysnąć lecznicze źródło, które do chwili obecnej jest często odwiedzane przez miejscowych wieśniaków. Dzielne procesje odbywają się głównie przed żniwami z prośbą do Boga o korzystną pogodę. Niedawno temu został odrestaurowany drewniany krzyż oraz obraz przedstawiający scenę zamordowania księdza. Po odejściu Husytów pasterze zauważyli odbłyś światła wychodzący z wydrążonego dębu, którego strzegły pszczoły. Proboszcz miasta odnalazł ukrytą tam przez księdza Walentego Przenajświętszą hostię i usadowił tam krzyż. Ludność wiejska podążyła do tego przenajświętszego miejsca szczególnie w czasie Bożego Ciała.

Schaffer, radca duchowny z Raciborza przedstawił to wydarzenie wg przekazu ludowego i akt archidiaconalnych z 17 wieku.

Wierszowany przekaz Schaffera pod nazwą za wierność i wiarę wydany został przez Lindnera w 1886 roku.

Książę Waclaw z Lobkowic w roku 1631 wybudował w tym miejscu drewnianą kapliczkę. Dolna część dębu, nad którą znalazł swoje miejsce ołtarz, zachowała się i jeszcze dziś widoczna jest przez otwór w ołtarzu. Książę Ferdynand Oppersdorff na miejscu drewnianej kapliczki zbudował wspaniały dom boży, w którym znajdują się trzy ołtarze, dzwony i pięć okien. Założył on również Bractwo Przenajświętszego Sakramentu, które zostało zatwierdzone przez papieża Klemensa X, w dniu 7 stycznia 1675 roku i związane zostało z odpustami w czasie Świąt Wniebowstąpienia Pańskiego, poniedziałku Wielkanocnego, Bożego Ciała i Narodzin Marii Panny.

Cdn.

1. A. Weltzel, Chronik der Parochie Pogrzebin, Racibórz 1888.

Tłumaczenie: Paweł Lokaj

Opracowanie: Małgorzata Rother - Burek

Kalejdoskop Młodych „Strzecha” w Brzeziu

Ten nieco przewrotny tytuł, skłania nas do refleksji historycznej, a w szczególności pragnie przybliżyć naszym Młodym Czytelnikom temat, czym raciborska „Strzecha” była dla Brzezia. Na przełomie poprzedniego stulecia, kiedy zaborcom wydawało się, że ziemia śląska już nigdy nie wróci do macierzy, na terenie Górnego Śląska zaczęły powstawać różnorodne organizacje, stowarzyszenia, których celem było uzmysłowienie Ślązakom dawnych słowiańskich korzeni. Przybliżano polską literaturę, czytano utwory naszych wieszczów - Mickiewicza,łowickiego.

Atmosferę tamtych lat przedstawiono częściowo w numerze 4(18) Brzeskiego Parafianina z 1995 roku.

W Raciborzu już w 1888 roku powstaje Towarzystwo Polsko - Górnos Śląskie, które organizuje odczyty, imprezy kulturalne, koła śpiewacze, kółka teatralne. W latach 1888/89 założona zostaje polska biblioteka, powstają chóry „Echo” i „Hal-ka”. Ważnym wydarzeniem w Raciborzu było założenie w 1908 roku polskiej spółki budowlanej pod nazwą „Strzecha” oraz Polskiego Banku Ludowego, dzięki czemu w niedługim czasie wybudowano Dom Narodowy Polaków, który przyjął nazwę „Strzecha”.

„Strzecha” rozpoczęła swoją działalność 24 grudnia w Wigilię Bożego Narodzenia 1911 roku

W krótkim czasie „Strzecha” stała się siedzibą wszystkich polskich towarzystw działających w Raciborzu i okolicznych miejscowościach. Do „Strzechy” udawały się pochody z okazji świąt narodowych, zaszczytem dla każdego zespołu był występ w raciborskiej „Strzesze”. Ze Strzechą związani byli także nasi działacze - chociażby nauczyciel Hurski, znany dyrygent brzeskiego chóru „Jutrzenka” o czym pisaliśmy także w naszym piśmie. Burzliwe losy naszej historii nie ominęły również raciborskiej „Strzechy”, jednak po dzień dzisiejszy, jak zapewniam nas obecny dyrektor p. Leszek Wyka, „Strzecha” pragnie podtrzymać piękne tradycje na Śląsku, stara się sięgać w swoich programach artystycznych do przeszłości, do korzeni. Dobrze się dzieje, że i nasza brzeska młodzież, szczególnie szkół średnich, często uczestniczy w zajęciach „Strzechy”.



Fot. Alojzy Fiolka

19 Października bieżącego roku przy, pięknej, jesiennej pogodzie, odbył się udany szkolny festyn na brzeskim boisku, podczas którego mieliśmy możliwość gościć dziecięcą grupę rytmiczno - baletową ze „Strzechy”, którą prowadzi pani Rymsza. Uroczę dziewczęta w barwnych strojach ubogaciły naszą środowiskową imprezę. Dziękujemy.

/m/

Skrawek Brzezia w literaturze...

Tegoroczny pierwszy numer „Frazy” pisma literackiego wydawanego przez Stowarzyszenie Literacko-Artystyczne w Rzeszowie, ukazał się artykuł Jerzego Sikory, zatytułowany „Tyłko słowa - O poezji Jana Darowskiego”.

Dla czytelników z Brzezia wzruszający jest fakt, iż w wyborze wierszy dokonanych przez Jerzego Sikorę znajdujemy utwór „Brzeską aleją”, który, jako pierwodruk, ukazał się, według życzenia poety, w Brzeskim Parafianinie (Aleja” BP 4 / 94)

To nasze brzeskie lipy ukazane są jako te, które się nigdy nie starzeją „ani ich liście raz szmaragd raz złoto omszałe nie opadają”. Jan Darowski „zatrzymał czas” na lat pięćdziesiąt... I taki już malutki skrawek Brzezia, wyczarowany w sercu poety a przybrany w słowa, krążyć będzie w wyborach poezji polskich poetów.

Jerzy Sikora pisząc o poezji Jana Darowskiego podkreśla trudny dylemat jaki stanął przed poetą w momencie wyboru „jaki język wybrać jako narzędzie twórczości ? Język ojczysty - polski, czy język kraju osiedlenia - angielski ?”

Jako odpowiedź autor artykułu przytacza słowa samego poety, który tak oto kreśli swoją autobiografię językową: „Wojna zaczęła się, gdy skończyłem szkołę, mając niecałe 14 lat, i to był mniej więcej koniec kontaktu z językiem polskim na okres 2 lat. Później w wojsku polskim zetknąłem się z nim ponownie. Po wojnie zrobiono ze mnie gryziopórka: byłem bibliotekarzem i pisałem gazetę obozową, musiałem pisać szybko i dobrze łączyć to był swego rodzaju trening. Miałem jednak okazję do czytania (...). Niestety pierwszy wiersz napisałem po angielsku i pisałem po angielsku następne 5 lat. Nie drukowałem nic bo chciałem wyjść „gotowy”. Ale zaistniał kryzys, a raczej uświadomiłem sobie, że urodziłem się na Anglię o całe 22 lata za późno. I wróciłem do korzeni języka polskiego. Bardzo kiepsko z tym było i naprawdę zostałem wprowadzony w język polski po raz drugi w życiu - zakładając rodzinę: gdy zostałem zmuszony posługiwać się językiem polskim od jego najprostszycy elementów, onomatopei, tworzyć słowa itp.” Jerzy Sikora pisze dalej, iż wg Darowskiego język jest czymś więcej jak tylko narzędziem porozumiewania się - „słowa są częścią naszego myślenia i odczuwania, są tworzywem, materią twórczości, poza językiem nie ma żadnego myślenia...”

/m/

Jan Darowski

Trzeba się trzymać

*Najważniejsze to z rąk sobie nie wypaść
Wtedy udają się nam te ziemskie spacer
Centymetr nad piekłem*

*Dlatego cenię mądrość tych co się wciąż czeszą
Chociaż wyłysiali
I tych co piszą listy miłosne
Choć dawno już tylko śmietnikom
szufladom*

*Trzeba się trzymać pięknych przyzwyczajeni
Trzymać się do końca
Trzymać rąk poręczy na stopniach rozkładu*

Wimbledon, listopad 1995

(utwór drukowany, w: Frazza
(Poezja, proza, esej) Nr 15 (1) 1997r.)

Złote Gody

Zacnym Jubilatam państwu Jadwidze I Karolowi Sekuła oraz Ernestynie I Grzegorzowi Niedziela składamy życzenia słowami modlitwy liturgicznej Kościoła: Prosimy Cię, Boże, udziel Małżonkom Jubilatam doskonałego zdrowia I spraw, aby nic nie pozbawiło ich radości życia I żadne niebezpieczeństwo nie zagroziło im w pielgrzymowaniu przez życie.



Państwo Jadwiga I Karol Sekułowie dziękowali Bogu za wspólnie przeżyte lata podczas niedzielnej Mszy świętej 12 października bieżącego roku. Podziękowania za rodzicielski trud wraz z życzeniami na dalsze wspólne lata składają synowie - Gerard, Henryk, Roman z rodzinami, córka Maria oraz wnuczeta - Ewa, Andrzej I Magdalena.



26 października odbyła się Msza św. podczas której dziękowali Bogu za 50 lat pożycia małżeńskiego państwo Ernestyna I Grzegorz Niedzielowie. Była też okazja do rodzinnego spotkania I złożenia najlepszych życzeń przez synów Andrzeja I Bronisława z żonami oraz wnucząt - Tomasza, Moniki, Michała i Magdy.

/ m /

60-cio latki rocznika 1937

W naszej parafii stale obchodzi się różne uroczystości jubileuszowe. W roku 1997, obchodzili (lub jeszcze będą obchodzić) swoje 60-te urodziny moi rówieśnicy. Nie udało się doprowadzić do okolicznościowego spotkania w parafii, toteż korzystam z możliwości złożenia życzeń bezpośrednio do Waszych domów.

Z okazji Świąt Bożego Narodzenia I Nowego Roku kierujemy do wszystkich tegorocznych Jubilatów najserdeczniejsze życzenia zdrowia, pomyślności I spełnienia swoich najskrytszych marzeń oraz wiele radości związanych z przeżywaniem w swoich Rodzinach Wesolej Nowiny Narodzenia Dzieciątka Jezus. Niech Pokój Wesolej Nowiny zagości w naszych sercach I ogarnie nasze dzieci, wnuki I wszystkich naszych najbliższych.

Z tej okazji prezentujemy zdjęcie (nie wszyscy byli obecni) większości uczniów z rocznika 1937, którzy w roku szkolnym 1950/51 ukończyli Szkołę Podstawową w Brzeziu n/ Odrą. Każdy, który opuszcza Szkołę Podstawową zaczyna swój indywidualny zyciorys: po 60 latach ma już za sobą okres aktywności zawodowej I rozpoczyna okres „Jesieni życia”. Życzę Wszystkim zdrowia, pomyślności I zadowolenia z tego co niesie życie na każdy dzień oby „Złotej jesieni”.

Z okazji Świąt życzymy Wszystkim jubilatam miłych wspomnień jakie zachowały się w pamięci, gdy spoglądamy na swoje młodzieńcze oblicza na różnych zdjęciach z młodości.



Fot. Archiwum F. Burek

Tablicę pamiątkową trzymają „Pupile” naszych nauczycieli - Franciszek Polak I Henryk Hercog. Od lewej p. Wiktoria Cieślik, Zenon Skrobich, Anna Brak, kierownik szkoły Augustyn Musioł, Joanna Cieślik-Herman oraz wychowawca Mieczysław Bacia.

Szkolni rówieśnicy.

Lista dzieci w wieku szkolnym rocznika 1937, którzy byli objęci obowiązkiem szkolnym w latach 1945 - 1951.

Bajer Henryk, Błaszczok Konrad, Błaszczok Paweł, Bracharczyk Józef, Bulenda Jan, Burek Florian, Bugła Rudolf /nie podjął nauki /, Cieślik Jan, Chrószcz Eugeniusz, Fiołka Hubert I, Fiołka Hubert II, Freund Ginter, Gawliczek Józef, Gawliczek Hubert, Gawlik Rudolf, Goworko Stanisław, Hercog Henryk, Jędrzejczyk Wiktor, Kamiński Ryszard, Kampka Wiktor, Kapuścik Antoni, Kozik Kazimierz, Krybus Gerard, Lokaj Franciszek, Machowski Hubert, Małczok Herbert, Miketa Rudolf, Musioł Jerzy, Myśliwiec Rudolf, Nawrat Hubert, Pacharzyna Rudolf, Pieczka Adolf, Polak Franciszek, Rumpel Józef, Tomaszek Leon, Turko Szymon, Wałach Franciszek, Wincerz Jan, Wraniak Karol, Wycisk Józef, Wyczyszczok Franciszek, Zielonka Jan, Bojczuk Stanisława, Brachaczek Gertruda, Bulenda Regina, Bartosiewicz Regina, Cieśla Helena, Cymerman Teresa, Darowska Genowefa, Fica Helena, Koczor Elżbieta, Kozioł Jadwiga, Kłobuch Maria, Koczwarą Anna, Kolonko Edyta, Kuczera Elżbieta, Lenort Zofia, Mandrysz Irene, Malon Anna, Polak Małgorzata, Polak Klara, Praszeliak Eryka, Przywara Zofia, Rajman Zofia, Szulc Jadwiga, Sekuła Regina, Tanżyna Aniela, Weingart Lucja, Wolny Maria, Wyleżych Renata, Wójcik Janina, Janicka Krystyna, Pacharzyna Bernard, Myśliwiec Rudolf, Rumpel Stanisław, Gembalczyk Marian.

/60. Latek mf/

NIECH MARYJNE ROZMODLENIE TRWA !

Kościół w naszej katowickiej archidiecezji przeżywał czas peregrynacji „Obrazu Matki Boskiej Jasnogórskiej, który w naszej brzeskiej parafii był przyjmowany w dniach 17 i 18 sierpnia br.

Witając Obraz Nawiedzenia w naszym kościele parafialnym ks. proboszcz Antoni Pieczka powiedział :

„ Ty , Która znasz wszystkie nasze niepokoje I nadzieje:
Ty , Która czujesz po macierzyńsku wszystkie zmagania pomiędzy dobrem a złem, pomiędzy światłością a ciemnością, jakie wstrząsają współczesnym światem - przyjmij nasze wołanie I ogarnij miłością Matki I Służebnicy Pańskiej naszą pokorną modlitwę”.

Czas przygotowania peregrynacji I jej przebieg był okresem pogłębionej modlitwy nas kapłanów, sióstr zakonnych I całej wspólnoty parafialnej. I stawialiśmy sobie pytanie - co mamy czynić, aby się lepiej I owocniej modlić, (Bo tylko szczerza modlitwa „pomaga każdemu odnaleźć drogę wiodącą do Chrystusa, Odkupiciela człowieka, I do prawdziwej jedności w wierze” / Jan Paweł II /.

W czasie trwania peregrynacji poczuliśmy głód modlitwy I zrozumieliśmy , że nie wystarczy nam ranny I wieczorny pacierz. Trzeba czegoś więcej. Co więc mamy czynić?

Zwyczajem lat poprzednich został wydany kalendarz parafialny pt. „BRZESKIE MADONNY”, ku upamiętnieniu: Uroczystości Peregrynacji Obrazu Matki Boskiej Jasnogórskiej w parafii Brzezina n/ Odrą w dniach 17 I 18 sierpnia 1997 roku” który zawiera podobizny matki Jezusowej znajdujące się w brzeskim kościele parafialnym oraz miejscowym klasztorze.

Przez cały 1998 rok będą na nas spoglądały łaskawe Oczy Oblubienicy Ducha Świętego z kart kalendarz zawieszonych w naszych domach. Nasz wzrok będzie się spotykał z Jaj wzrokiem. I te chwile spotkań będą sposobnością do pogłębienia naszego spojrzenia na życie I rozjaśnienia go w świetle modlitwy.

Nasza myśl zatopiona w wierze nam podpowie: Ja, Niepokalana Matka stoje przed tobą I mówię: nie potrafisz nagle uświęcić całego swego życia, nie potrafisz w ciągu jednego dnia pogłębić swojej modlitwy - trzeba to czynić stopniowo. To twoje spoglądanie na mój Obraz spełnia rolę zaczynu, który stopniowo przemienia, uświęca godziny twego życia i przestrzeń, w której przebywasz. Ja, Niepokalana od początku otrzymałam dar doskonałego rozmawiania z Bogiem. Stało się to na skutek łaski Bożej, a nie mojego wysiłku. Ty masz być gotowy, uciszony, otwarty, twórczy w tworzeniu klimatu modlitwy. Łaska i dobroć Boga reszty dopełnią. Ty spoglądaj na kalendarz na mój Obraz wypowiadaj swoje mało udolne słowa, myśl kieruj ku Bogu I pytaj Pana, by wyjaśniał ci twoje problemy. W takiej postawie uciszenia I otwarcia serca-wiele zrozumiesz. Tak rozmodlona była Maryja. Trwała w obecności Boga. Nam potrzebna jest dziś taka postawa modlitewna, żyć w obecności Boga, tak jak żyła Maryja. Pamiętajmy o tym, gdy spoglądać będziemy na tegoroczny brzeski kalendarz.

/ c /

DODATKOWE INFORMACJE DO TREŚCI KALENDARZA NA ROK 1998.

1. Piękna melodia pieśni; „Jest zakątek na tej ziemi, gdzie powracać każdy chce. Gdzie króluje jej oblicze na nim cięte rany dwie”, wprawia nas w zakłopotanie gdy czytamy w kalendarzu krótką informację o historii Jasnogórskiego Obrazu, a który to opis zaczerpnięto z naukowego opracowania, w którym cyt. „Charakterystyczne trzy rysy na twarzy Madonny pochodzą z roku 1430 kiedy to na klasztor napadli husyci”. Znany wszystkim parafianom z rekolacji przed Peregrynacją I pięknego komentarza w czasie uroczystości peregrynacyjnych w Brzeziu ks. Ojciec Antoni Walisko, Oblat z Kędzierzyna - Koźla, tak skomentował rozbieżność: dla uzyskania niewątpliwie pięknej melodyjności pieśni, lepsze były „rysy dwie”, zaś gwoli prawdy historycznej husyci pocięli prawie cały obraz Maryjny, na którym po renowacji pozostawiono tylko trzy charakterystyczne rysy, które z kolei symbolizują cierpienia jakie dla nas grzeszników znosi Maryja.

2. Różne były koleje losu obrazu matki Boskiej Częstochowskiej w naszym kościele. Udało się uściślić czas pojawienia się obrazu w parafii. Według wspomnień doktor Heleny Jędrzejczyk Burkowej , obraz został sprowadzony podczas pielgrzymki, w której sama uczestniczyła gdy miała 6 lat, zatem mógł to być rok 1932. Ks. proboszcz Feliks Borzucki w swojej kronice zapisał tylko jedną pielgrzymkę do Częstochowy, tę jaka miała miejsce w 1923 roku. O innych pielgrzymkach nie ma wzmianek w kronice parafialnej z tego okresu.

3. Ciekawych informacji na temat Sztandaru Kongregacji Mariańskiej w Brzeziu dostarczyła p. Eugenia Błaszczok zd. Janik, z których wynika że: fundatorami sztandaru do kościoła były siostry Julianna I Elżbieta Cieślik, Joanna I Albina Janik oraz Anna Gołeczka (z d. Lorenc). Sztandar mógł być zrobiony w latach 1919 - 20. Kongregację Mariańską prowadziły: Maria Sołtys (nie żyje) I p. Konegunda Bugdol. W roku 1956 z okazji 50-lecia poświęcenia kościoła dokonano renowacji sztandaru. Fundatorami renowacji były: Albina Badura I Joanna Sikora, zaś renowację wykonały: Albina Badura I Cecylia Naruszko (z d. Janik)

Redakcja

	RACIBÓRZ TEL. 4152377
Andrzej Złoczowski	
ul. Solna 5 ul. Ocicka 7 ul. Książęca 12	PRIVATE: 47-400 Racibórz ul. Czarnieckiego 2/7

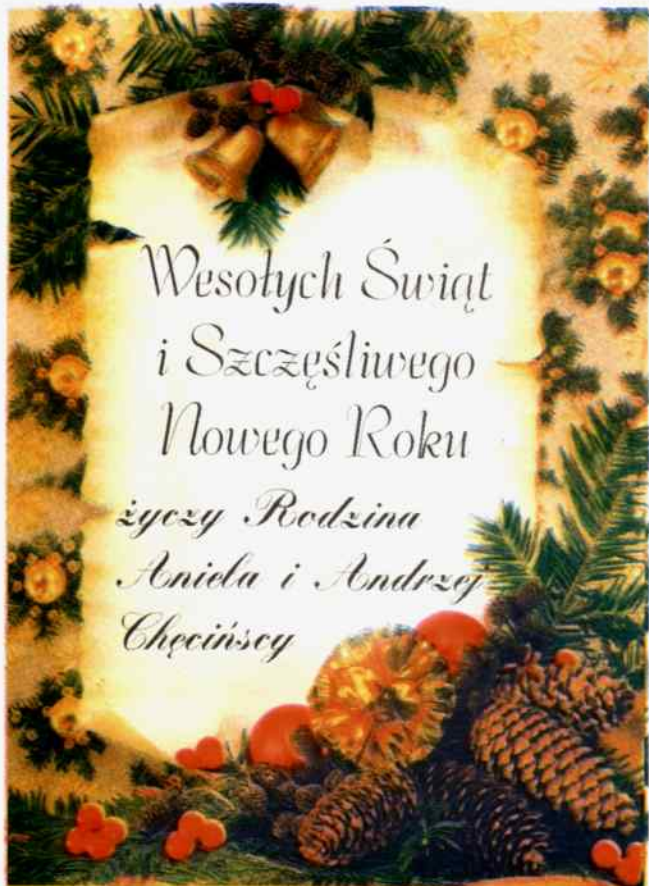
Wydawca: Rzymsko - Katolicka Parafia św. Apostołów Mateusza i Macieja Racibórz-Brzezina n. Odrą ul. Por. S. Myśliwca 18

Redagują: ks. Józef Cop, Małgorzata Rother-Burek tel. 4156884; Przygotowanie do druku i szata graficzna: Florian Burek

Skład i Druk: Firma Poligraficzno-Reklamowa "CompArt" Edward Malon, tel. 415 21 77 do 9 wew. 15.

ŻYCIE DUSZPASTERSKIE PARAFII

Wieczera



Plan odwiedzin duszpasterskich 1997/98r.

- 27.12.97r. - sobota** początek godz.9,00. Ulice: Widokowa, Pogrzebieńska od Pogrzebienia do P. Botorka i P. Kauczora
- 28.12.97r. - niedziela** - godz. 13,00. Ulice: Kruczkowskiego od ostatniego nr. I Pogwizdowska od nr. 1
- 29.12.97r. - poniedziałek** - godz. 9,00. Ulice: Pogrzebieńska od nr. 71 i 68 do nr. 1
- 30.12.97r. - wtorek** - godz. 9,00. Ulice: por. S. Myśliwca od numeru 1 i Wąska
- 02.01.98r. - piątek** - godz. 10,00 Ulice: Nieboczowska, Pod lasem, Brzeska od Lubonii do numeru 55 i 38
- 03.01.98r. - sobota** - godz. 10,00. Ulice: Zakładowa, Wygonowa od ostatniego numeru, Wiśniowa 1, 3, 4, Pod Lipami.
- 04.01.98r. - niedziela** - godz.13,00 Ulice: Brzeska 10 i 12, za Dębiczem, Dębiczna od ostatniego numeru.
- 07.01.98r. - środa** - godz.13,00 - Ulica Bitwy Olzańskiej od numeru 1.
- 10.01.98r. - sobota** - godz. 10,00 - Ulice: Wiśniowa 11, Jagielnia, Wysoka, Olszynkowa, Sosienkowa od nr. 1
- 11.01.98r. - niedziela** - godz. 13,00 - Ulice: Rybnicka od numeru 100
- 13.01.98r. - wtorek** - godz. 13,00 - Ulice: Sadowa, Malinowa, Jagodowa, Wiatrakowa od nru 1 do P. Orca.
- 14.01.98r. - środa** - godz. 13,00 - Ulice: za P. Orcem Wiatrakowa, Poziomkowa, Tulipanowa i Fiołkowa
- 17.01.98r. - sobota** - godz. 10,00 Ulica: Gajowa od ostatniego numeru.
- 18.01.98r. - niedziela** - godz. 13,00 Ulica: Kobylska od Rybnickiej
- 20.01.98r. - wtorek** - godz. 13,00 Ulice: Stawowa od numeru 1, Nad Potokiem, Handlowa, Torowa.
- 21.01.98r. - środa** - godz. 13,00 Ulica Arcybiskupa J. Gawliny od numeru ostatniego
- 24.01.98r. - sobota** - godz. 10,00 Ulica Brzeska od Raciborza do przystanku

Wieczera wigilijna powinna mieć charakter wydarzenia religijnego. Wieczery powinien przewodniczyć ojciec rodziny. Gdy go nie ma, niech zastąpi go najstarszy syn lub najstarsza przy stole kobieta.

Wszyscy stoją. Rozpoczynamy znakiem Krzyża Świętego: W imię Ojca i Syna i Ducha Świętego. Amen.

Następnie ojciec dokonuje krótkiego wprowadzenia. Może to uczynić następującymi słowami: Około 2000 lat temu miało miejsce wydarzenie, które dziś, jak co roku, uroczymie przypomina i świętujemy. W małym miasteczku Betlejem narodził się Boży Syn Jezus Chrystus. Narodził się z Maryi. Zapowiadany przez proroków Mesjasz, Zbawiciel, przyszedł na świat jako bezbronne dziecko. Posłuchajmy, jak opowiada o tym Ewangelia.

Odczytanie tekstu: Łk 2,1-14. Następuje modlitwa powszechna. Dobrze, jeśli poszczególne prośby i wezwania wypowiadają kolejno członkowie rodziny. W modlitwie pamiętamy nie tylko o potrzebach naszej rodziny i bliskich, ale pomódlmy się również za Kościół na całym świecie, za Ojca Świętego, za najbardziej potrzebujących, głodujących, bezdomnych, bezrobotnych, chorych. Wspomnijmy również zmarłych.

Po wypowiedzeniu wszystkich prośb ojciec wzywa do modlitwy „Ojciec nasz”.

Następnie odmawia modlitwę: **Boże, Ty co roku dajesz nam radość z oczekiwania czystości Narodzenia Pańskiego, spraw, abyśmy całym sercem przyjęli Twego Syna jako naszego Odkupiciela I bez trwogi mogli Go oglądać, gdy przyjdzie jako sędzia. Który z Tobą żyje i króluje w jedności Ducha Świętego, Bóg, przez wszystkie wieki wieków, Amen.**

Ojciec odmawia jeszcze modlitwę przed posiłkiem: Po błogosław Panie Boże nas, pobłogosław ten posiłek, tych, którzy go przygotowali I naucz nas dzielić się chlebem I radością z wszystkimi. Przez Chrystusa Pana naszego. Amen.

Następnie zachęca zebranych do przełamania oplatkiem I złożenia życzeń. Dopiero gdy wszyscy złożą sobie życzenia I połamią się oplatkiem, przystępujemy do jedzenia.

Nie włączamy podczas wieczery wigilijnej telewizora ! Można niezbyt głośno z taśmy lub płyty odtworzyć kolędy.

Po posiłku wspólnie śpiewamy kolędy, w niektórych rodzinach wtedy właśnie następuje rozdanie prezentów świątecznych. W innych ma to miejsce dopiero po Pasterce lub rano w pierwsze święto.

Dobrze jest wspólnie czuwać aż do Pasterki, na którą warto wyjść nieco wcześniej, by w spokoju dojść do kościoła I przygotować się należycie do przeżycia Eucharystii.

/podał C/

Podziękowanie

W imieniu dzieci naszej parafii składam podziękowanie p. Hubertowi Pacharzynie I p. Oswaldowi Zgrzędek za bezinteresowne I fachowe wykonanie zegara rodatniego.

Bóg zapłać ! Ks. Proboszcz

Sprostowanie. W numerze BP w artykule pt. „I nadszedł ten pamiętny dzień ...” mylnie podano nazwisko ks. prob. Z Markowic. Brzmi ono poprawnie Żagan.

Betlejemskie Światło '97.

Symbol pokoju, radości i miłości już po raz czwarty gościć będzie i w naszej parafii, zadba o to tradycyjnie już pan Krzysztof Jasita. Ogień dostępny będzie dla paradyan w kościele w Wigilię, w godzinach spowiedzi.